

Dariusz Skórczewski

Od Murzynka Bambo do Hansa Castorpa, czyli co postkolonializm może zaoferować poloniście

Postscriptum nr 2(52), 81-92

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dariusz Skórczewski

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Od Murzynka Bambo do Hansa Castorpa, czyli co postkolonializm może zaoferować poloniście

Czy literatura polska poddaje się oglądowi w optyce postkolonialnej? Czy zastosowanie wypracowanych na gruncie postkolonializmu narzędzi wobec dzieł polskich pisarzy i poetów byłoby/jest bezpłodnym powielaniem metodologicznej mody, czy też może przynieść realne korzyści poznawcze? Jaką rolę mogą odegrać badania postkolonialne nad naszą literaturą w perspektywie komparatystycznej? Wreszcie: co postkolonializm oferuje polonistyce zagranicznej i „studiom polskim”?

Wydaje się, że na postawione tu pytania można udzielić dwójakiej odpowiedzi, zależnie od bliżej zdefiniowanego przedmiotu refleksji. Metoda postkolonialna znajduje zastosowanie do odczytania niektórych (niezbyt jednak licznych w naszej literaturze) tekstów, które zdradzają powinowactwa z europejskimi literaturami kolonialnymi. Można je umownie określić jako „pisanie z perspektywy białego człowieka”, powielające orientalizujące (w rozumieniu Saidowskim¹) klisze literatur byłych zachodnich imperiów kolonialnych. Chodzi na przykład o takie, dobrze znane nam, utwory, jak *Murzynek Bambo* J. Tuwima czy *W pustyni i w puszczy* H. Sienkiewicza. W dziełach należących do tej kategorii spotykamy zbliżoną retorykę i podobne zasady reprezentacji, co w twórczości J. Conrada czy R. Kiplinga — autorów uchodzących za klasycznych pisarzy kolonialnych, których tek-

¹ Zob. E. Said, *Orientalizm*, przeł. W. Kalinowski, wstęp Z. Żygulski jun., Warszawa: PIW, 1991 (pierwsze wyd. ameryk. 1978).

sty poddawane były wielokrotnej, wnikliwej wiwisekcji przez krytyków postkolonialnych. Tego rodzaju interpretację wiersza Tuwima, a także opowiadań K. Makuszyńskiego przedłożono niedawno w „Tekstach Drugich”²; powieść Sienkiewicza doczekała się postkolonialnego komentarza na łamach pisma „Er(r)go”³. Ten typ literatury jednak, z racji swoistej „kosmopolityczności” czy też „egzotyczności”, mniej mnie tutaj interesuje, co wszakże nie oznacza, iż nie ma w nim już niczego do odkrycia⁴. Utwory doń należące mogłyby zapewne równie dobrze powstać pod inną szerokością geograficzną, być napisane w innym języku i nie nosić na sobie stempla „polskości” autora ani specyficznie „polskich” okoliczności powstania. Dzieła tego rodzaju zamieszkują wszystkie literatury tzw. Zachodu, a ich punktem wspólnym jest swoiście „imperialny” punkt widzenia — przeświadczenie o cywilizacyjnej supremacji zachodnich metropolii nad peryferiami, wraz z jego kulturowymi implikacjami. Postępowanie krytyka postkolonialnego wobec takich tekstów zasadniczo powielać musi procedury interpretacyjne stosowane wobec pisarzy i poetów brytyjskich czy francuskich oraz wnioski płynące z takich odczytań. Nie wyklucza to oczywiście inwencji badacza i może z pewnością być interesujące w ramach komparatystyki literackiej. Jednak w tak skonstruowanej optyce badawczej nie mieści się wiele utworów, które pomimo braku egzotycznego sztafażu („Murzynka”, „Orientu” etc.) poddają się znakomicie postkolonialnemu odczytaniu — pod warunkiem, iż rozszerzy się postkolonialny paradygmat tak, by objąć nim zjawiska o podłożu kolonialnym, z którymi mamy do czynienia w naszej literaturze minionych dwóch stuleci. Stąd potrzeba wskazania drugiej odpowiedzi na postawione na wstępie pytania: takiej, która objęłaby wskazany obszar zagadnień.

Badania postkolonialne w zaproponowanym tu ujęciu uwzględniałyby swoiste uwarunkowania naszej literatury (nie tylko zresztą naszej, lecz także

² M. Sosnowski, *Uczłowieczanie-tego-co-nie-ludzkie w książeczkach o małpce Fiki-Miki i Murzynku Goga-Goga*, „Teksty Drugie” 2005, nr 1-2, s. 246-258; M. Moskalewicz, „Murzynek Bambo — czarny, wesoły...”. *Próba postkolonialnej interpretacji tekstu*, dz. cyt., s. 259-270.

³ A. Cichoń, *W kręgu zagadnień literatury kolonialnej — W pustyni i w puszczy Henryka Sienkiewicza*, „Er(r)go” 2004, nr 1 (8), s. 91-108.

⁴ Podczas gdy arcydzieła orientalizującej poezji romantycznej, jak *Sonetów krymskie*, *Ojciec zadżumionych* czy *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*, doczekały się licznych analiz, opisanie domaga się np. Orient widziany oczyma polskich poetów-żołnierzy podczas przemarszu armii Andersa przez Bliski Wschód czy też obraz Afryki w twórczości Bogumiła Andrzejewskiego, by wskazać niektóre interesujące przykłady.

literatur pozostałych krajów *resp.* narodów, do niedawna podporządkowanych politycznie, ekonomicznie i w pewnej mierze również kulturowo, rosyjskiej/sowieckiej metropolii). Krótko mówiąc, chodzi o uznanie postkolonialnego statusu literatury polskiej jako literatury byłej kolonii (rosyjskiej, ale także pruskiej czy też niemieckiej), jak również — byłego imperium⁵.

Na wstępie — niezbędne zastrzeżenie, którego przymus odczuwam z powodu artykułu Clare Cavanagh⁶. Krytyka postkolonialna, wbrew jej sugestiom, nie zajmuje się wyłącznie tymi utworami, które eksponują swoje uwikłania kolonialne czy też postkolonialne w warstwie tematologii — np. poprzez refleksję nad problemem imperium. Nie jest też tożsama, jak można by wywnioskować z lektury szkicu amerykańskiej slawistki, z krytyką totalitaryzmu; postkolonializm nie jest identyczny z posttotalitaryzmem. Oprócz utworów będących mniej czy bardziej zawołowaną krytyką imperium, badacze o orientacji postkolonialnej zajmują się tymi dziełami, które w swej semantyce i wymowie zdają się wolne od zaangażowania w problematykę imperialną, nie są narracją o podbojach, oporze wobec kolonizatora etc., lecz wskutek zanurzenia w sytuację skolonizowania bądź dekolonizacji noszą na sobie stygmat tych doświadczeń, niezależnie od obecności eksplikowanych sądów na ten temat bądź ich braku. Stąd potrzeba uściślenia, co rozumie się tutaj przez postkolonializm.

Postkolonializm definiuje siebie jako refleksję zajmującą się badaniem „rezultatów kolonizacji w kulturach i społeczeństwach”⁷ — rezultatów, które są udziałem zarówno kolonizatora, jak i skolonizowanego. Krytyka postkolonialna opiera się na założeniu, iż doświadczenie kolonizacji i skolonizowania w istotny sposób kształtuje obraz rzeczywistości, kreowany z jednej strony przez pisarzy należących do imperium, z drugiej zaś przez twórców reprezentujących populację podporządkowaną. Określa również sposób artykulacji znaczeń, styl, wpływa na językowe ukształtowanie dzieła, a także na wybory kompozycyjne i gatunkowe.

Jak zauważyli niektórzy badacze, do dziedzictwa, jakie objęła postkolonialna, posowiecka Polska, należą nie tylko instytucje i struktury (te sto-

⁵ Zagadnienie, czy i w jakim sensie literatura polska jest literaturą (post)kolonialną, przekracza ramy tego krótkiego szkicu. Zainteresowanych odsyłam do mojego artykułu *Postkolonialna Polska: projekt (nie)możliwy*, „Teksty Drugie” 2006, nr 1/2.

⁶ C. Cavanagh, *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie teorii*, „Teksty Drugie” 2003, nr 2-3, s. 60-71. Prwdr. *Postcolonial Poland*, „Common Knowledge” 2004, vol. 10, no. 1, p. 82-92.

⁷ B. Ashcroft, G. Griffiths, H. Tiffin, *Post-Colonial Studies: the Key Concepts*, London: Routledge, 2000, s. 186.

sunkowo łatwo wyeliminować środkami administracyjnymi w ramach „dekolonizacji polityczno-militarnej”), lecz także pamięć i wzorce zachowania, znacznie trudniejsze do przezwyciężenia⁸. Poniżej wskazują niektóre charakterystyczne zagadnienia tematyczne i formalne, domagające się, w moim przekonaniu, eksploracji właśnie za pomocą instrumentów oferowanych przez krytykę postkolonialną. W przeglądzie tym podejmuję zarazem wstępną próbę teoretycznego uporządkowania problematyki, której na imię „literatura polska a postkolonializm”. Poniższe uwagi mają jedynie charakter preliminaryjny i nie należy im przypisywać ambicji syntetyzujących, a przywołane *exempla* wybranych, ważniejszych zjawisk z pewnością nie tworzą listy, która pretendować by mogła do kompletności.

1. Kwestia podmiotowości, w tym literackiego wizerunku mężczyzn i kobiet. Podczas gdy krytyka feministyczna chętnie podnosiła kwestię patriarchalizmu polskiej literatury, ja chciałbym zwrócić uwagę na demaskulinizację literackich portretów mężczyzn. Swoista zamiana ról, realizująca się poprzez ekstrapolację cech kobiecych na postaci męskie (i odwrotnie), to zjawisko znamienne dla literatur kolonialnych, powstających w określonych uwarunkowaniach, w których mężczyzna należący do populacji podbitej niejako z definicji musi zostać pozbawiony atrybutów męskości, a więc tych cech, które utwierdzałyby jego pozycję w porządku „władzy” (jako głowy rodziny, przywódcy grupy, bohatera, „działacza”, wzoru do naśladowania etc.). Literatury społeczeństw skolonizowanych cechują się strukturalną uległością w stosunku do wzorców reprezentacji narzuconych przez relację: (zdobywcze, męskie, agresywne) imperium — (słabe, podatne, gwałcone, odarte z siły i zarazem próżne) peryferie i nieuchronnie reprodukcją taką wizję świata na własnym obszarze — wizję, która żywotnie służy utrwaleniu interesów imperium, legitymizuje bowiem obcą dominację nad tymi, którzy sami niezdolni są do sprawowania władzy nad sobą. „Męskość” męskich bohaterów epickich, a także lirycznych i dramatycznych wielu naszych utworów (siła, ambicja, zdolność samodzielnego działania, a przede wszystkim odpowiedzialność i podejmowanie decyzji) ulega wytłumieniu, wyciszeniu, niekiedy wręcz groteskowemu podważeniu, co stanowi nieodłączną kulturową konsekwencję procesu skolonizowania. Prozę naszą zasiedlają niezliczone postaci mężczyzn, wyposażonych w cechy bohatera *Małej apokalipsy*: niezdecydowanie, słabość, wahanie, brak wia-

⁸ Zob. F. F. Millard, *The Anatomy of the New Poland. Post-Communist Politics in Its First Phase (Studies of Communism in Transition)*, Brookfield, Vt: Edward Elgar, 1994, s. 1-28.

ry w sukces, pesymizm. Rozpatrywany w tym kontekście *Bildungsroman* — gatunek, u którego podstaw leży przetworzenie kolektywnego doświadczenia imperialnego w osobiste doświadczenie formacyjne — w naszej literaturze poddany zostaje swoistej deformacji pod wpływem doświadczenia obcej, imperialnej dominacji. W wersji angielskiej bądź niemieckiej spotykamy zazwyczaj młodzieńca, który opuszcza rodzinny dom, często na prowincji, i przybywa do metropolii, gdzie dzięki zdobyтым doświadczeniom rozwija się i osiąga dojrzałość, angażując się nierzadko w inicjatywy gospodarcze na odległych peryferiach. Wzbogacony w ten sposób, powraca do metropolii, by cieszyć się tam szacunkiem społeczeństwa jako jego dojrzały członek. W tak skonstruowane wątki obfitują fabuły wielu powieści (np. *Jane Eyre* Ch. Brönte, *Wielkie Nadzieje* Ch. Dickensa). W przypadku literatur będących produktem doświadczenia kolonizacji — jak interesująco pokazała estońska badaczka Piret Peiker⁹ — model ów ulega erozji. Jej ślady znaleźć można w takich utworach jak *Lalka* Prusa, *Ferdynand* Gombrowicza, *Madame Libery*, by wspomnieć tylko niektóre, a z najnowszych: *Wszystkie języki świata* Z. Mentzela i *Cały czas* J. Andermana. Są to utwory zakrojone na powieść formacyjną, w których bohater jednak nie jest w stanie przebyć swojej drogi w sposób satysfakcjonujący z punktu widzenia wymogów gatunku. Przeciwnie, droga ta kończy się — z różnych przyczyn, co odzwierciedlają odmienności strukturalne przywołanych utworów — jakimś zasadniczym niespełnieniem, niekompletnością, fiaskiem, rozczarowaniem bądź spełnieniem pozornym: bohater nie osiąga celu, jaki nakłada nań kanoniczna wersja *Bildungsroman*. W powieściach tych — przy wszystkich różnicujących je parametrach — mamy do czynienia z brakiem poczucia pewności siebie, zdestabilizowaną wizją świata i człowieka, niemożnością „wybicia się” ponad przeciętność, osiągnięcia autentycznej, trwałej wartości. Wartości, która byłaby wynikiem „wzięcia swego losu we własne ręce”, co pozwalałoby zrealizować poświecenio-wy topos, jakże dobrze zdomowiony w literaturach zachodnich.

Na tym tle swoją odmienność eksponuje fabuła *Castorpa* P. Huellego, powieści będącej swoistym, odwróconym przypadkiem *Bildungsroman*: jej bohater przybywa z metropolii na peryferie, by tam poprzez kontakt z kulturą skolonizowanej populacji polsko-kaszubskiej osiągnąć dojrzałość. W *Castorpie* mamy do czynienia z powieścią postkolonialną: kanoniczny model narracji kolonialnej podlega u Huellego przewartościowaniu za po-

⁹ P. Peiker, *Post-communist literatures: A postcolonial perspective*, < <http://www.eurozine.com/articles/2006-03-28-peiker-en.html> >. Oryginał ukazał się w estońskim czasopiśmie „Vikerkaar”, 2005, nr 10-11.

mocą kontradyskursu, tj. takiego ukształtowania narracji, które powoduje, iż w powieści podważona zostaje, właściwa powieści kolonialnej, dominacja kolonizatora nad skolonizowanym¹⁰.

Obraz kobiet w optyce postkolonialnej to osobny temat refleksji, który tu jedynie sygnalizuję.

2. Dialektyka: skolonizowany — kolonizator. W modelu skonstruowanym przez teorię postkolonialną akt pisarski jest wpisany w relację pomiędzy kolonizatorem a skolonizowanym i poddany mechanizmom kontroli politycznej, społecznej, a także samokontroli pisarza. Relacja ta stanowi nadrzedną ramę, w obrębie której funkcjonuje kultura i życie społeczne populacji skolonizowanej i która wymaga uwzględnienia przy interpretacji tekstów literackich. Dialektyka ta, zdaniem krytyków postkolonialnych, inspirowanych poglądami Foucaulta i Gramsciego na temat władzy (koncepcja dominacji i hegemonii), sprawia, że literatura peryferiów zdominowanych przez metropolitalne centrum cechuje się nieuniknioną kulturową synkretycznością czy też hybrydycznością — nosi w sobie bowiem ślady mechanizmów samokontroli, które znalazły się w niej wskutek sytuacji skolonizowania. W taki sposób zewnętrzna relacja: kolonizator—skolonizowany podlega interioryzacji i przedostaje się do wnętrza utworu, wpływając na sposób reprezentacji i literacki idiom. Uwzględnienie tej dynamiki w badaniach nad naszą literaturą pozwoliłoby uchwycić w innej optyce takie zjawiska, jak podporządkowanie bądź subwersywność dyskursu literackiego w stosunku do dominującego dyskursu imperialnego, do tej pory rozpatrywane jedynie w kategoriach „mowy ezopowej” czy „krytyki totalitaryzmu”.

3. Język literatury „peryferiów”, na co wielokrotnie zwracali uwagę teoretycy postkolonializmu, kształtuje się pod wpływem opresywnego dyskursu imperium. Zjawisko to obejmuje m.in. strategie stylistyczne: stosunek do dyskursu oficjalnego, w tym języka propagandy, aluzyjność, gry z cenzurą i różne formy językowego „obłaskawiania” kolonizatora. Strategie te zostały już na ogół dość dobrze opisane, nie zwracano jednak dostatecznej uwagi na ich kolonialny kontekst i wynikające z niego zależności. W tym polu należałoby też usytuować badania nad sposobami funkcjonowania języka rosyjskiego w dyskursie literackim po II wojnie — od podstawowych danych frekwencyjnych po aspekty stylistyczne i funkcjonalne (konteksty, w jakich w utworach polskich pisarzy występują rosyjskie

¹⁰ Piszę o tym szerzej w artykule *Dlaczego Paweł Huelle napisał Castorpa?* (rzecz ukaże się w „Tekstach Drugich” 2006, nr 4).

słowa oraz rola tych przytoczeń). Inną funkcję pełni rosyjski np. w *Rojstach* T. Konwickiego (akowski kamuflaż), a inną w opowiadaniach M. Nowakowskiego, gdzie sięgają po niego polscy funkcjonariusze skolonizowanego państwa.

4. Literackie obrazy imperium ('imagologia'). Chodzi tu o konstruowany w dziełach polskich poetów i pisarzy wizerunek rosyjskiej/sowieckiej, jak również pruskiej metropolii. Do interesujących wniosków mogłoby prowadzić komparatystyczne ujęcie naszego piśmiennictwa ostatnich dwóch stuleci, zwłaszcza w odniesieniu do literatury rosyjskiej i niemieckiej. Sygnalizuję tu tylko niektóre zagadnienia warte opracowania w formie studiów porównawczych: 1) stosunek do osoby oraz postawa obywatelska i poczucie odpowiedzialności za społeczeństwo i najbliższe otoczenie w literaturze polskiej i rosyjskiej; 2) wizerunek imperium rosyjskiego w literaturze polskiej i innych literaturach Europy Środkowo-Wschodniej (np. ukraińskiej)¹¹; 3) specyfika imperializmu rosyjskiego na tle innych imperiów europejskich w świetle świadectw literackich; 4) obraz Niemców i imperium pruskiego w polskiej literaturze XIX w. (np. w *Kronikach tygodniowych* i *Placówce* B. Prusa).

5. Motyw „miejsca” i „przemieszczenia” jako konstytutywny składnik tożsamości postkolonialnej. Teoretycy postkolonializmu zwracają uwagę, że swoista dialektyka tych dwu jakości, będąca charakterystycznym zjawiskiem dla kultur postkolonialnych, prowadzi do mitologizacji miejsca przez narody podporządkowane w celu identyfikacji i wzmocnienia własnej tożsamości. Literatura polska dostarcza tu świadectw dwojakiego rodzaju wskutek nałożenia się na siebie dwóch typów doświadczeń: 1) utraty suwerenności na własnym terytorium spowodowanej interwencją kolonizatora (co często kończyło się dobrowolnym bądź najczęściej przymusowym opuszczeniem kraju) oraz 2) fizycznej utraty posiadanej ziemi wskutek przesiedlenia w głąb imperium. Poezja, a także proza obfituje w przejmujące świadectwa w rodzaju tego, jakie zawarł Cz. Miłosz w pięknym wierszu *Mój Dziadek Zygmunt Kunat*:

¹¹ Myślę tu o interesującej, nieopublikowanej jeszcze rozprawie doktorskiej Tetiany Dzyadevich *Obraz Imperium rosyjskiego w twórczości A. Mickiewicza, A. Puszkina i T. Szewczenki*, napisanej w języku ukraińskim w 2005 r. w Europejskim Kolegium Polsko-Ukraińskich Uniwersytetów w Lublinie.

Lubili go wszyscy, Litwini, Polacy i Żydzi, miał mir u okolicznych wiosek.

(Tych wiosek, które w kilka lat po jego śmierci zostały wywiezione na Sybir i dlatego jest tam teraz tylko pusta równina.)¹².

Konstruowanie „miejsca” — mitycznej przestrzeni swojskości, posiadania, przynależności, tożsamości — poprzez powrót do realnej czy też wyimaginowanej krainy dzieciństwa, obszaru zakorzenienia, to oczywiście wielki temat naszej liryki i epiki, który doczekał się już wielu analiz. Jest on konsekwencją mechanizmu kompensacji, który Homi Bhabha określił jako „konieczna fikcja”¹³. Postkolonialne spojrzenie na takie utwory, jak *Jechać do Lwowa* A. Zagajewskiego czy *Lida* A. Jurewicza pozwoliłoby uchwycić niedostrzegane dotąd czy też niedostatecznie uświadamiane konsekwencje doświadczania miejsca przez podmiot: tożsamość, która konstytuuje się pod wpływem różnicy, niedosiężną dla tych, którzy skolonizowania nie doświadczali. Oprócz kreacji przestrzeni imaginacyjnej w poetyce powrotu do miejsc rodzinnych w obręb tego zagadnienia wchodziłyby również literackie odwzorowania doświadczeń innych grup etnicznych i populacji, jak te opisane przez J. Mackiewicza (*Kontra*) czy S. Chwina (*Hanemann*).

6. Postkolonialne spojrzenie na geografię i topografię. W jaki sposób (czy też sposoby) literatura nasza radzi sobie z faktem skolonizowania w aspekcie odwzorowania przestrzeni? Jak spolaryzowana relacja: „metropolia — peryferium”, „zdominowany — dominujący”, przekłada się na kategorie spacialne tekstu literackiego? Możliwości rozciągają się tu pomiędzy dwoma biegunami: od ignorowania obecności kolonizatora i stwarzania pozorów suwerenności terytorialnej („nierosyjska” przestrzeń Warszawy w *Lalce*) poprzez różne odcienie pośrednie po zhiperbolizowaną wizję przestrzeni poddanej rusyfikacji/sowietyzacji totalnej (*Jeden dzień w Europie* M. Nowakowskiego, *Mała apokalipsa* T. Konwickiego). Na szczególną uwagę zasługuje tu obraz miasta. Oblężone miasto obsługuje kilka ról kulturowych: jest figurą skolonizowanej Polski, aktualizuje mit *antemurale*, stanowi symbol zachodnich wartości, wreszcie przestrzega przed niebezpieczeństwem zalania przez wschodnie barbarzyństwo (*Raport z ob-*

¹² Cz. Miłosz, *To*, Kraków: Znak, 2000, s. 13.

¹³ H. Bhabha, *Representation and the Colonial Text: A critical examination of some forms of mimeticism*, w: *Theory of reading*, ed. Frank Gloversmith, Brighton: Harvester Press, 1984, s. 93-122. Por. E. Thompson, *Said a sprawa polska*, „Europa”, 2005, nr 26 (149), s. 11.

łęzonego miasta, *Potęga smaku* Z. Herberta, pisma M. Zdziechowskiego). Warszawa to peryferium „urągające” potęgde rosyjskiej metropolii (*Reduta Ordon* Mickiewicza), ostatecznie przez nią zdominowane i zniszczone, także w wymiarze symbolicznym, architektonicznym (namiętne tyrady L. Tyrmanda w *Dzienniku* 1954).

7. Tożsamość kształtująca się pod wpływem przynależności do terytorium. Badając ten obszar zjawisk, trzeba uwzględnić charakterystyczne dla sytuacji postkolonialnej poczucie kryzysu tożsamości podmiotu, będące konsekwencją skolonizowania poprzez „uwięzienie we własnej ziemi”¹⁴, a także dążenie do odzyskania bądź wzmocnienia powiązania między tożsamością a miejscem, jakie cechuje literatury postkolonialne. W obręb zainteresowań wchodziłyby tu literackie świadectwa ukazujące, jak prawdziwe znaczenie tego, kim się jest: 1) uległo erozji, zatarciu, z powodu przemieszczenia (wygnania lub przesiedlenia) bądź też 2) doznało uszczerbku wskutek poddania rodzimej kultury sytuacji opresji ze strony populacji pozornie lub faktycznie wyższej cywilizacyjnie, kulturowo lub rasowo. Jak w literaturze polskiej XIX w. definiowano polskość w odniesieniu do Wschodu (imperium carów), a jak w odniesieniu do Zachodu (Prusy)? Jaki udział w konstruowaniu narodowej tożsamości w naszej XIX- i XX-wiecznej literaturze miały stereotypy „azjatyckości” i barbarzyństwa Rosjan oraz „ucywilizowania” i ogłady kulturowej Niemców? Jak tożsamość polska formowała się w obliczu tak percypowanego „Innego”? Ten obszar badań uwzględniłby również twórczość pisarzy reprezentujących wielonarodowościową kulturę kresową i jej rolę w strukturze polskiego „ja” (m.in. W. Odojewskiego, A. Kuśniewicza, J. A. Stojowskiego, A. Chciuka, T. Konwickiego), a także tzw. prozę „małych ojczyzn”¹⁵.

8. Za swoisty wariant kwestii tożsamości, urastający z racji swej rangi do osobnej problematyki, uznać można zagadnienie „Polak wobec obcych”. Myślę o utworach artykułujących doświadczenie charakterystyczne dla wszystkich społeczeństw skolonizowanych: niewiarę w siebie w zetknięciu z Innym, poczucie onieśmielenia, nieprzynależności, wyobcowania, a więc to, co znalazło znakomitą ekspresję poetycką w wierszu Miłosza *Rue Descartes*. Doświadczenie to obejmuje również poczucie zagrożenia własnej tożsamości przez Innych, potrzebę nieustannego dopasowywania się

¹⁴ Por. E. Said, *Culture and imperialism*, New York: Vintage, 1994, s. 214.

¹⁵ W zbliżonym kierunku do tutaj postulowanego zmierzają studia A. Fiuta — por. *Być (albo nie być) Środkowoeuropejczykiem*, Kraków: WL, 1999.

do cudzych oczekiwań i ciągłego utwierdzania się w swej polskości, czy wreszcie swoistego polskiego wiktylizmu. Z rozpoznaniem tego fenomenu spotykamy się w takich dziełach jak *Trans-Atlantyk* W. Gombrowicza, *Moniza Clavier* S. Mrożka, *Obóz Wszystkich Świętych* T. Nowakowskiego czy *Jezioro Bodeńskie* S. Dygata, a z okresu po 1989 r. — *Spis cudzołożnic* J. Pilcha.

Na horyzoncie pojawia się tu też zjawisko dość nowe w naszej prozie, spełniające niejako postulaty wyłożone przez M. Kunderę w eseju *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*¹⁶. Myślę o transgresji tożsamości narodowej i budowaniu tożsamości ponadnarodowej, obejmującej mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej, tożsamości opartej na solidarności ludów skolonizowanych i opozycji wobec „cywilizowanego” Zachodu z jego wartościami. Widoczne jest to w prozie A. Stasiuka (zwłaszcza w *Jadąc do Babadag*), w której (re)konstrukcja przestrzeni tej części Europy z jej płynnymi granicami prowadzi do rozpoznania specyficznej dla społeczeństw postkolonialnych, wylaniającej się niejako na naszych oczach, tożsamości hybrydycznej, opartej na zjawisku mimikry. Emblematami tej tożsamości są obrazy dezorganizacji życia, bałaganu, „słowiańskiej rozpierduchy”¹⁷ i pozorów cywilizacji, udawania Zachodu przy jednoczesnej pogardzie dla niego i trudności uwolnienia się od kulturowych wpływów imperium sowieckiego.

9. Kolonialny status Polski i jego ambiwalentna świadomość, będąca szczególnym znamieniem społeczeństw postkolonialnych Europy Środkowo-Wschodniej. Ambiwalencja ta spowodowana jest, jak się zdaje, dwoma czynnikami: 1) specyfiką rosyjskiego/sowieckiego imperializmu, wynikającą z faktu, iż społeczeństwa zdominowane przez Rosję miały na ogół silne poczucie własnej kulturowej i cywilizacyjnej wyższości wobec imperium, co utrudniało im ujrzenie siebie w roli analogicznej do położenia zamorskich peryferii imperium brytyjskiego, oraz 2) niepewnością i brakiem zgody co do tego, w jakich kategoriach opisywać i oceniać zachowanie różnych grup polskiego społeczeństwa w okresie sowieckiej dominacji. U podłoża tej ambiwalencji stoi niewątpliwie — niezakończony — spór o stosunek polskiej inteligencji, w tym samych pisarzy, do kolonialnego projektu realizowanego przez ZSRR na terytorium Polski. Za klasyczny — i zarazem szczytowy — przejaw tej kontrowersji może służyć konflikt Herberta z Miłoszem, lecz zagadnienie to podejmowali również inni pisarze (np.

¹⁶ „Zeszyty Literackie” 1984, nr 5.

¹⁷ A. Stasiuk, *Jadąc do Babadag*, Wołowiec: Czarne, 2004, s. 215.

M. Nowakowski w „*Grisza, ja тебе skażu...*”). W literackich i okołoliterackich świadectwach ostatniego półwiecza dostrzec można ślady świadomości skolonizowania (*Taternictwo nizinne* J. Karpińskiego), z drugiej zaś jej refutacje o rozmaitym zakresie i natężeniu, a także przyczynach. Źródła odmowy uznania takiego stanu w świadectwach literackich zdemaskował swego czasu Gombrowicz w *Dzienniku* w związku z listem protestacyjnym J. Andrzejewskiego po wkroczeniu armii Układu Warszawskiego do Czechosłowacji¹⁸. Szczególnym obszarem zasługującym na zbadanie byłyby tu rozmaite literackie portrety, autoportrety i analizy sytuacji pisarza w PRL, pojmowania przez niego własnej roli etc. — np. *Zniewolony umysł* i korespondencja *Zaraz po wojnie* Miłosza (o której Janusz Sławiński powiedział, że mówi ona „więcej (...) o nachodzeniu sowietyzmu na życie duchowe Polaków niż cała na ten temat literatura fikcyjna”)¹⁹, *Kalendarz i klepsydra* oraz rozmowy S. Beresia z T. Konwickim w *Pół wieku czyśćca*, *Hańba domowa i Kolaboranci* J. Trznadla czy *Z głowy* J. Głowackiego.

10. Ten obszar refleksji otwiera zarazem pole do zastanowienia się nad specyfiką naszej literatury wynikającą z faktu podwójnego, kolonialno-imperialnego statusu Polski w przeszłości²⁰. Odpowiednia problematyzacja tego złożonego zagadnienia należy niewątpliwie do interesujących wyzwań, przed jakimi staje krytyk postkolonialny zajmujący się twórczością pisarzy tworzących w języku polskim. Pozwoliłoby to ukazać, na nowo prze-myśleć, a także przewartościować wiele nurtujących głęboko naszą literaturę sprzeczności w aspekcie tożsamości, stosunku do Innego, a także do własnej przeszłości.

Z powyższych uwag wynika, że pomiędzy granicami umownie wytyczonymi tytułem tego szkicu rozciąga się rozległe spektrum zagadnień, obejmujących charakterystyczne dla dyskursu społeczeństw skolonizowanych i postkolonialnych tematy, motywy i zjawiska. Nie będzie zatem przesady w stwierdzeniu, że sam przedmiot badań domaga się przyjęcia przez inter-

¹⁸ W. Gombrowicz, *Dziennik* (fragment niewłączony do wyd. książkowego), cyt. za: W. Gombrowicz, *Varia*, Paryż: IL, 1973, s. 516.

¹⁹ J. Sławiński, *Inicjacje literackie* (wysłuchała H. Karolak), „Nowe Książki” 1999, nr 1, s. 75. Sławiński mówi tam, że „Coś musiało być w duchowości tej inteligencji poważnie nadkruszonego, co pozwoliło jej bez oporu przechodzić na służbę okupanta”.

²⁰ Na aspekt imperialny polskiej literatury zwrócił uwagę A. Fiut w szkicu *Polonizacja? Kolonizacja?*, „Teksty Drugie” 2003, nr 6.

pretatora optyki postkolonialnej. Badaczowi może tu towarzyszyć komfortowe poczucie, że zastosowana przez niego metoda nie dokonuje gwałtu na obiekcie refleksji, a przeciwnie, respektuje jego swoiste własności. Jednak użycie wobec naszej literatury instrumentarium krytyki postkolonialnej może się okazać pożyteczne jeszcze co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, ponowne odczytanie twórczości literackiej minionych dwóch stuleci z proponowanej tu perspektywy pozwoliłoby nam zająć bardziej świadomą postawę wobec własnych dziejów, „uznać się w jestestwie” i rozpoznać własną kondycję poprzez uświadomienie sobie głębokości i rozległości kulturowych konsekwencji naszego skolonizowania. Pozwoliłoby to wprowadzić debatę nad polsnością, tożsamością narodową, stosunkiem do Innych, historią najnowszą etc. na nowy tor — a, jak pokazuje doświadczenie takich społeczeństw postkolonialnych jak Indie, kraje afrykańskie czy Irlandia, przewartościowanie takie, choć zwykle bywa bolesne, jest niezbędne dla zdrowego funkcjonowania wspólnoty. Po drugie, metodologia postkolonialna stwarza naszej literaturze szansę zaistnienia na rynku humanistycznym zachodniego świata w innej, niż to tradycyjnie miało miejsce, konfiguracji: pozwoliłaby włączyć ją w pole uniwersalnego doświadczenia ludzkości²¹, czyniąc ją przez to mniej partykularną i bardziej zrozumiałą dla niewyspecjalizowanego odbiorcy należącego do innych niż nasz kręgów językowych i kulturowych²².

²¹ Zob. D. Ch. Moore, *Is the Post- in Postcolonial the Post- in Post-Soviet? Toward a Global Postcolonial Critique*, „PMLA”, vol. 116, no. 1.

²² Pisałem o tym w artykule *Między ignorancją a kompetencją. Perspektywy i ograniczenia nauczania polskiej poezji w amerykańskim uniwersytecie*, w: *Literatura polska w świecie. Zagadnienia recepcji i odbioru*, red. R. Cudak, Katowice 2006, s. 280-281.